

ROZDZIAŁ XXX

SIŁY NEW AGE; KOMISJA TRÓJSTRONNA – RAMIĘ LUCIS TRUSTU; PRZYKŁAD WŁOSKI; TONY BLAIR A NOWA MISJA NATO; MYŚL LUCIS TRUSTU A IDEOLOGIA NARODÓW ZJEDNOCZONYCH; OBECNE WYDARZENIA WIDZIANE PRZEZ PRYZMAT EZOTERYCZNY

Reasumując, przypomnijmy trzy deklarowane cele ruchu New Age:

- Rząd Światowy,
- Religia Światowa,
- nowa, uniwersalna Oświata Publiczna.

Są to w istocie trzy nierozzerwalne aspekty, wymagające równoległych działań, w które muszą być zaangażowane wszystkie istniejące instytucje i organizacje.

Rząd Światowy, wyśniony przed wiekami przez myślicieli, którzy – gdyby nie znane nam dziś kulisy spisku – mogliby uchodzić za prawdziwych proroków. Jednym z nich był Ramsay, XVIII-wieczny mason angielski, człowiek niezwykle energiczny i wpływowy, który w 1737 r. podkreślał, iż masoneria powinna działać świecie, koncentrując swoje wysiłki na tym, aby „**połączyć w jedno bractwo poddanych z wszystkich krajów**”. Tę drogę ku światowemu zbrataniu znaczyły na przemian fazy „*solve*” i „*coagula*” (niszczenia i budowania), zgodnie z prastarą dewizą alchemików, której sens oddaje też hasło 33° Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego „*Ordo ab Chao*” – przy czym rozumie się, że zarówno „*ordo*”, jak i „*chao*” mają być powodowane przez działania masonerii¹. I tak w imię nacjonalizmu, nahałnie propagowanego od czasów Wielkiej Rewolucji Francuskiej, w tym zwłaszcza przez epokę napoleońską i później, rozmontowane zostało Święte Cesarstwo Rzymskie Habsburgów, będące wyrazem jedności Chrześcijaństwa ponad różnicami językowymi i narodowościowymi. Faza ta zakończyła się wraz z I Wojną Światową. Druga Wojna Światowa posłużyła z kolei do tego, by zadać śmiertelny cios nacjonalizmowi, który stał się przeszkodą na drodze do politycznej unifikacji globu. Zostało to okupione niewyobrażalnym rozlewem krwi. Z tego wyłonił się następnie dwubiegunowy układ USA-ZSRS, gdzie praktycznie wszystkie kraje świata musiały znaleźć się w jednym lub drugim obozie – przy czym tylko z pozoru obozy te były względem siebie wrogie, gdyż w rzeczywistości zachodziła między nimi komplementarność (faza „*coagula*”). By jednak przygotować grunt pod wspólny rząd światowy, również ta dwubiegunowość musiała ostatecznie zniknąć. Dlatego zdarza się „*cud*”: upadek muru berlińskiego. Rozpoczyna się nowy okres spod znaku „*solve*”: wybuchają konflikty między niewielkimi narodowościami i grupami etnicznymi uwolnionymi od bolszewickiego gorsetu. Strony tych konfliktów są

¹ A oto klucz do właściwego rozumienia formuły „*Ordo ab Chao*”, mówiącej o sposobie postępowania masonerii w świecie profanów, podsunęty nam przez masona 33° Gorela Porciattiego: „Dewiza *Ordo ab Chao* stanowi podsumowanie Doktryny Masońskiej i pozwala wnikać w jej najgłębszą tajemnicę. Oznacza ona, że Wielkie Dzieło może się wyłonić tylko z rozkładu i że **nie można doprowadzić do nowego ładu inaczej niż poprzez umiejętnie zorganizowany nieład**” („*Symbolika masońska: Stopnie szkockie*”, Rzym 1948, str. 303).

zaopatrywane w broń z zewnątrz. Krwawe wydarzenia dają organizacjom międzynarodowym pretekst do interwencji, a mediom do mówienia o potrzebie stworzenia rządu światowego – wszystko oczywiście w celu „zaprowadzenia pokoju”.

Taka interpretacja historii dwóch ostatnich stuleci, tj. od Rewolucji Francuskiej do czasów obecnych, może wydać się tendencyjna lub niepoparta dostatecznymi dowodami – pomimo wszystkiego, co zostało do tej pory przedstawione. Trzeba wszakże podkreślić, że istnieje bardzo solidnie udokumentowana literatura, zwłaszcza francuska, ale też angielska, która obnaża etap po etapie okultystyczne i konspiracyjne kulisy poszczególnych rewolucji i głównych konfliktów, jakie przetoczyły się przez Europę i świat w tym burzliwym okresie dziejów². Fakt, iż literatura ta wydaje się spychana w niebyt, można wytłumaczyć jedynie biorąc pod uwagę potencjał finansowy oraz inne możliwości, jakimi dysponują siły, którym zależy na utrzymaniu zmywu milczenia. Mowa tu o siłach, które wedle hipotezy Fergusona sterują dziś w ten czy inny sposób działaniami wszystkich rządów na kuli ziemskiej³.

W każdym razie trudno nie uznać, że program sekt sformułowany w XVIII w. a przewidujący w pierwszej kolejności powstanie Stanów Zjednoczonych Europy jako etap wstępny do masonskiego Rządu Światowego, doczekał się właściwie realizacji. Równocześnie koncentracja władzy politycznej idzie w parze z koncentracją władzy ekonomicznej – która skupia się dziś w rękach ok. 300 ponadnarodowych korporacji, kontrolowanych przez kilkadziesiąt superbanków.

Natomiast jeśli chodzi o Rząd Światowy, widzimy, że ONZ w swoich działaniach na niwie politycznej doznaje ostatnio samych porażek i daje wyraźne oznaki wyczerpania. Być może dzieje się tak zgodnie z dyspozycjami, jakie popłynęły ze spotkań Klubu Bilderberg w Baden-Baden (Niemcy) w 1991 roku, a o których donosi niemiecki „Code” w numerze 11 z 1991 r. Jest tam mowa o rychłej likwidacji tej międzynarodowej instytucji, aby oczyścić teren przed przystąpieniem do tworzenia prawdziwego Rządu Światowego, który mógłby powstać do 2000 roku. Tak czy inaczej, dobry jest każdy argument zmierzający do przeforsowania idei globalnego rządu:

„Rząd Światowy jest konieczny – zapewnia żydowski miliarder George Soros – a potrzeba ta jest dziś tym wyraźniejsza, że Narody Zjednoczone poniosły fiasko akurat w momencie, kiedy upadek Związku Sowieckiego stworzył tej organizacji warunki do działania zgodnie z jej pierwotnymi założeniami.”⁴

Co więcej, wobec głębokich zmian, jakie nas czekają, jest wielce prawdopodobne, że święta krowa naszych czasów, czyli demokracja oparta na dialektycznej grze „prawica-lewica-centrum” – a posługując się kategoriami filozoficznymi: *teza-antyteza*, po których następuje *synteza* (do czego symbolicznie nawiązują trzy masonskie kropki) – również ulegnie daleko idącym przeobrażeniom, w wyniku których jej autentyczność, już obecnie dość iluzoryczna, zostanie zredukowana do minimum.

Zresztą, jak zauważył Guénon:

„Jest aż nazbyt oczywiste, że lud nie może obdarzyć się władzą, której sam nie posiada: prawdziwa władza może pochodzić jedynie z góry [...]; może być prawowita tylko dzięki

² Np.: Serge Hutin, „*Governi occulti e società segrete*”, wydawn. Méditerranée, Rzym 1973, str. 160-1; Alessandro Mola, „*La liberazione d’Italia nell’opera della massoneria*”, wydawn. Bastogi, Foggia 1990; Gianni Vannoni, „*Massoneria, fascismo e Chiesa cattolica*” (op. cit.); Yann Moncomble, „*Les vrais responsables de la Troisième Guerre mondiale*” i „*L’irrésistible expansion du mondialisme*” (op. cit.).

³ Warto też przeczytać serię artykułów C.A. Agnoliego i P. Taufero o kulisach upadku komunizmu – zob. nr kwietniowy, majowy i czerwcowy „*Chiesa Viva*” z 1990 r.

⁴ „*Il Sole 24 - ore*” z 20 września 1995 r.

*usankcjonowaniu jej przez coś, co jest ponad porządkiem społecznym, czyli przez autorytet duchowy.*⁵

Dziś można powiedzieć z dużą dozą prawdopodobieństwa, że ten autorytet duchowy jest zbliżony do „Masters of Wisdom” i czerpie swoją siłę oraz swoje światło z „czystości doktryny lucyferycznej” opiewanej przez Pike’a. Trudno, jeśli owo stwierdzenie nie spodoba się tym, którzy w pędzie za światowymi trendami uczestniczą w kursach medytacji transcendentalnej, praktykują tzw. medycynę holistyczną i poddają się odrętwiającemu wpływowi muzyki New Age, na ogół przy ich zupełnej – zgubnej dla nich samych – ignorancji. Oczekiwanie na mesjasza Nowej Ery rozlewa się na kolejne grupy i środowiska. Wytwarza się „klimat milenarystyczny” – nad czym pracuje usilnie światowa sieć wpływowych osobistości i organizacji. Strefa WŁADZY, działając poprzez swe ezoteryczne agendy, chce sprawić, aby New Age zaczął jawić się jako ważna cezura dla ludzkości. A oto na dowód garść cytatów:

- Fragment deklaracji końcowej przyjętej na szczycie G7 w Monachium w lipcu 1992 r.:

„Wspólnota międzynarodowa uwolniona od brzemienia [podziałów] Wschód-Zachód stanęła na progu nowej ery.”⁶

- Ze sprawozdania rocznego przedstawionego przez Boutrosa Ghali, Sekretarza Generalnego Narodów Zjednoczonych, na 47. Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, która rozpoczęła się 15 września 1992 r.:

„dziś wymogiem chwili jest nowy duch komunii, duch aktywnego włączania się w rozwiązywanie problemów społecznych i politycznych, inwencji twórczej zaangażowanej w to, aby ten czas nadziei mógł oblec się w realne kształty.”⁷

Te sformułowania przedziwnie współbrzmiają z myślą założycielki *Lucifer Trustu*, Alice Bailey:

„Wizja, za którą ludzie dziś podążają – nawet nie zdając sobie z tego sprawy – to wizja Ery Wodnika. Przyszłość będzie nacechowana sprawiedliwymi stosunkami, prawdziwą komunią, ogólnym podziałem [dóbr] i dobrą wolą. Przyszły obraz ludzkości, to obraz Narodów Zjednoczonych żyjących w pełnym wzajemnym zrozumieniu – przy czym nie zakłóca tych sprawiedliwych stosunków różnice językowe [...]. W centrum wszystkich tych wizji stoi Chrystus. I tak dojrzeją cele oraz dzieła Narodów Zjednoczonych. I powstanie nowy kościół Boga, czerpiący ze wszystkich religii i ze wszystkich grup wyznaniowych, kładąc kres wielkiej herezji podziału.”⁸

Jednocześnie trudno nie skojarzyć tego ostatniego stwierdzenia z „wielkim grzechem przeciwko jedności”, piętnowanym w ramach posoborowego ekumenizmu.

Boutros Ghali, autor raportu, nie jest „samorodnym talentem”, który włożył w jego napisanie swą własną inwencję. Ten koptyjski chrześcijanin ożeniony z Żydówką jest dygnitarzem anglosaskiego odgałęzienia masonerii i synem wysokiej rangi egipskiego masona.

⁵ René Guénon, „*La Crise du monde moderne*” (*Kryzys świata nowożytnego*), wydawn. Gallimard, Paryż 1969, str. 118.

⁶ „*Il Sole - 24 ore*” z 9 lipca 1992 r.

⁷ Na podst. „*I.A.R.F. World*” - organu Międzynarodowego Stowarzyszenia na rzecz Wolności Religijnej we Frankfurcie, nr 1 z 1993 r.

⁸ A. Bailey, „*Il destino delle nazioni*”, wydawn. Nuova Era, Rzym 1971, str. 155.

KOMISJA TRÓJSTRONNA, RAMIĘ LUCIS TRUSTU. PRZYKŁAD WŁOSKI

Na szczególną uwagę zasługuje zebranie Komisji Trójstronnej (półtajnego stowarzyszenia kontrolującego zachodnie i japońskie korporacje – por. Aneks 2), jakie odbyło się w dniach 27-29 marca 1993 r. w waszyngtońskim *Park Hyatt Hotelu*.

Na porządku obrad plenarnych stanęły dwa tematy: wzmocnienie stosunków Wschód-Zachód w „*tej fazie kontrolowanej dezintegracji gospodarki światowej*”, jak wyraził się Paul Volcker, szef amerykańskiego oddziału Komisji Trójstronnej, oraz projekt pn. „*Ruchy migracyjne: Nowe Wyzwanie na Nowy Wiek*”⁹, któremu patronował **Robert D. Hormats**.

Istotnie, jest to wyzwanie. Ale wyzwanie rzucone ludom, ich obyczajom, ich tradycji silnych związków z ziemią; a przede wszystkim rzucone Bogu, który stworzył tę wielość ras i warunków geograficznych, tak mocno irytującą wtajemniczonych, że poczytują za swą misję poprowadzenie ludzkości – niczym bezwolnego stada – ku krainie Gnozy. Pragną oni powrotu do chaosu, do tego nieodróżnionego, początkowego stanu, który ma być też zwieńczeniem ich dzieła; a zatem **docelowego stanu**, gdzie wszystko: nieożywiona i ożywiona materia (w końcu sprowadza się ona do elektronów i protonów – to jest dopiero prawdziwy egalitaryzm!) będzie stanowiło Jednię, *Pleromę*. Właśnie osiągnięciu tego stanu ma służyć na obecnym etapie rozdęty do nieprawdopodobnych rozmiarów problem rasizmu, urządzenie tragicznej farsy pod tytułem „groźba rasizmu”, ze zdalnie manipulowaną grupką „*skinheadów*” w roli głównej, z którą można byłoby sobie z łatwością poradzić przy pomocy niewielkich sił policji, ale którą – przeciwnie – chce się pokazać w działaniu jako autentyczne zagrożenie dla porządku publicznego i społecznego.

Opowiada się też niestworzone brednie o czającym się, jakoby wciąż gotowym do skoku antysemityzmie, który jest przecież czymś praktycznie nieznanym ogółowi społeczeństwa, mającego dużo więcej zdrowego rozsądku niż globaliści. Piętnuje się też na każdym kroku tych, „którzy nie tolerują różnic”. Tymczasem na ogół ludzie nie mają nic przeciwko imigrantom jako takim, a jedynie bywają niekiedy zbulwersowani tym, jak niektórzy przybysze z dalekich krajów potrafią zachowywać się w gościnie. Ale próżna rada: każdy, kto choćby napomknie o tym aspekcie rzeczywistości, wie – przynajmniej na Zachodzie – że może znaleźć się pod „ścisłą obserwacją”¹⁰.

A wracając do obrad Komisji Trójstronnej: nie powinien umknąć naszej uwadze fakt, że Robert D. Hormats, który przewodniczył dyskusji na temat ruchów migracyjnych, jest vice-prezesem potężnego banku Goldman Sachs, który wraz z Solomon Brothers i z Merrill Lynch pomaga włoskim technokratom w likwidacji naszego państwowego przemysłu poprzez wyprzedaj za bezcen zakładów międzynarodowym koncernom – do czego posłużyła m.in. dewaluacja lira sprowokowana w dużej mierze przez te same banki działające w Londynie.

Mowa tu o trzech bankach, których centrale znajdują się przy Wall Street: Goldman Sachs, Merrill Lynch i Solomon Brothers. Są to profesjonalni finansowi iluzjoniści, którym rząd premiera Amato oficjalnie zlecił zajęcie się upłynnieniem włoskiego mienia państwowego, czyli udziałów Skarbu państwa w licznych zakładach przemysłowych. Minister Przemysłu Guarino nazajutrz po swej nominacji, czyli 17 września 1992 r., udał się do Nowego Jorku, aby spotkać się z członkami administracji amerykańskiej. Wśród osób, które

⁹ „*Il Sole - 24 ore*” z 13 kwietnia 1993 r.

¹⁰ Por.: C.A. Agnoli, „*Legge Mancino n°112. Come trasformare gradualmente l'Italia in un campo di concentramento*” (*Ustawa Mancino nr 112. Jak zamienić stopniowo Włochy w obóz koncentracyjny*), Brescia, wydawn. Civiltà.

przejmowały włoskie przedsiębiorstwa państwowe trzeba wymienić Evelyn de Rotszyld z londyńskiej City oraz Davida Rockefellera.

Po latach nacjonalizacji włoskiej gospodarki socjalistyczny eksperyment „wyczerpał swoje możliwości” i majątek państwowy poszedł pod młotek – ku wielkiej uciechu międzynarodowych lichwiarzy, czyli Wysokiej Finansjery, która w ten sposób może przystąpić do realizacji kolejnego etapu Planu opracowanego poza Włochami. Pewne aspekty tej potężnej operacji są szczególnie bulwersujące. Na przykład okazuje się, że do spekulantów, którzy przypuścili zajadły atak na włoskiego lira, należał Goldman Sachs i Warburgowie, którzy później „zarekomendowali” rządowi włoskiemu właśnie Goldmana Sachsa. Ponadto Romano Prodi, określony przez *New York Timesa* jako „produkt nowego internacjonalizmu”, były super-menedżer IRI, absolwent London School of Economics, Stanfordu i Harvardu, po latach zachwalania socjalizmu w gospodarce nawraca się na liberalizm, „załapuje się” na wielkie prywatyzacje i otrzymuje posadę *Senior Advisora* w banku Goldman Sachs.

Podkreślmy, że Prodi, który w 1961 r. ukończył też wydział ekonomii na Uniwersytecie Katolickim w Mediolanie, przewodniczył w latach 1974-78 stowarzyszeniu kulturalno-politycznemu „*Il Mulino*” z siedzibą w Bolonii. Stowarzyszenie to (obok takich gigantów, jak BNI, FIAT, IFI, ENI, Confindustria, Montedison, IBM czy trzy główne związki zawodowe) współtworzy włoski Instytut Spraw Międzynarodowych. Romano Prodi jest ponadto członkiem gremiów globalistycznych, jak Kluby Bilderberg czy Komisja Trójstronna.

Kiedy mówimy o londyńskim banku *Siegmund G. Warburg* mamy na myśli potężny żydowski ród bankierów, którego antenaci, pochodzący z Florencji, osiedlili się początkowo w Niemczech, a później w Wielkiej Brytanii. Prezesem banku jest pochodzący z Austrii Żyd Lord Roll of Ipsden (*vel* baron Eric Roll), który w latach 1968-77 był prezesem Banku Anglii, członek Fundacji Rockefellerów, Kissinger Associates i Komisji Trójstronnej, któremu kilkakrotnie przypadł zaszczyt przewodniczenia dorocznym kongresom Klubów Bilderberg – walnym zjazdom oligarchii finansowej z obu brzegów Atlantyku.

Z kolei bank inwestycyjny z Wall Street, Goldman Sachs, jest spadkobiercą słynnego banku Kuhn & Loeb, którego właściciel, Żyd, sfinansował Rewolucję Bolszewicką a potem okazywał niebywałą hojność Stalinowi. Wśród dyrektorów tego banku trzeba wyliczyć H. Kissingera (super-globalistę stojącego za wieloma awanturami w różnych częściach globu – by wspomnieć chociażby o sprawie chrześcijańskiego Libanu – które przyniosły oplakane skutki polityczne) oraz Roberta Hormatsa, będącego – tak samo, jak Kissinger – członkiem Klubów Bilderberg, Komisji Trójstronnej oraz „kół Aspen”. Również sam Giuliano Amato w okresie, o którym mowa, czyli około 1992 roku, należał do Klubów Bilderberg i Aspen, podobnie zresztą, jak Ciampi, Cossiga, Dini, Padoa Schioppa i in.

Jeśli chodzi o inny z wcześniej wymienionych, również żydowski bank Solomon Brothers, poprzestańmy na stwierdzeniu, że wraz z Goldmanem Sachsem jest on głównym rozgrywającym na światowym rynku ropy naftowej, kontroluje takie tytuły prasowe, jak „*Washington Post*”, będący nieformalnym rzecznikiem Komisji Trójstronnej, zaś jego prezes, Warren Buffett, założył fundację swego imienia, której celem jest promocja i finansowanie światowych kampanii anty-demograficznych.

W „*Pizza connection*”, czyli aferze nielegalnych transferów finansowych między Italią, Lugano i USA (z narkotykami i mafią w tle), przewinęła się nazwa Merrill Lynch. W tamtym okresie szefem amerykańskiego Departamentu Skarbu był Donald Reagan, pełniący dawniej ważne funkcje w banku Merrill. To ów bank w rzeczywistości koordynował te operacje, choć oficjalnie jego nazwa nigdzie się nie pojawiła. I to właśnie temu bankowi włoski rząd powierzył w 1992 r. misję sprywatyzowania *Credito Italiano*.

Gdybyśmy więc chcieli odzegnać się od teorii spisku Wysokiej Finansjery, musielibyśmy uznać, że zaistniała cała seria przedziwnych zbiegów okoliczności. A kolejność owych zdarzeń była taka:

- 2 czerwca 1992 r. królowa brytyjska Elżbieta przyjmuje na Morzu Tyreńskim, na pokładzie królewskiego jachtu „Britannia” (a więc na terytorium angielskim), przedstawiciele londyńskiej City – dzielnicy, w której mieszczą się centrale lub oddziały wszystkich najważniejszych banków i instytucji finansowych świata działających na rynkach europejskich – w tym Warburga, Baringa, Barclays, a także reprezentantów włoskiego Skarbu¹¹ i wielkich firm: IRI, ENI¹², AGIP, Comit, Assicurazioni Generali i in. Słowem: kwiat brytyjskiego i włoskiego sektora finansowego.

W tym samym miesiącu włoski rząd, prawdopodobnie z polecenia królowy brytyjskiej, zleca trzem firmom konsultingowym zadanie opracowania jak najkorzystniejszych warunków sprzedaży państwowych zakładów.

Warto przy tej okazji poświęcić nieco uwagi towarzystwu ubezpieczeniowemu Assicurazioni Generali – zważywszy jego rozległe wpływy gospodarcze i polityczne.

Towarzystwo to, pod nazwą „Imperial Regia Privilegiata Compagnia di Assicurazioni Generali Austro-Italiche”, zostało założone dnia 26 grudnia 1831 r. w Trieście przez Żyda Giuseppe Lazzaro Morpurgo (1759-1837), któremu udało się skupić wokół owego przedsięwzięcia głównych przedstawicieli weneckiej i triesteńskiej społeczności żydowskiej, w tym zwłaszcza czołowych handlowców. W rezultacie już po kilku latach *Assicurazioni Generali* było obecne w niemal wszystkich krajach, które wejdą w skład Zjednoczonych Włoch. W 1860 r. towarzystwo uzyskało nawet koncesję na działalność ubezpieczeniową od Stolicy Apostolskiej, a w międzyczasie otworzyło oddział w Hamburgu (kierowany przez Wilhelma Lazarusa), który zawiąże alians z Banca Commerciale Italiana. Tak powstanie dzisiejszy *Comit* – towarzystwo ubezpieczeniowe mające rozliczne kontakty na całym świecie, a nastawione zwłaszcza na obsługę relacji handlowych ze Wschodem (które na Półwyspie Apenińskim były oczywiście tradycyjną domeną Republiki Weneckiej). Jego założycielami byli Żydzi Otto Joel (1856-1916), Federico Weil i berlińscy bankierzy Bleichroederowie. W XVIII i XIX w. ten handel – zwłaszcza zbożem – znajdował się niemal wyłącznie w rękach żydowskich. Dzięki temu zostaną z czasem nawiązane międzynarodowe kontakty, co następnie doskonale ułatwi tworzenie sieci instytucji finansowych.

Przykłady tych powiązań podaje Michel Sulfina, jeden z dyrektorów Generali na początku XX w., który wcześniej pracował w departamencie ubezpieczeń „światowej kompanii zbożowej Louisa Dreyfusa et Co.”¹³ W swoim czasie Dreyfus był największym hurtownikiem działającym w Odessie. Jeszcze dziś stworzone przez niego przedsiębiorstwo jest zaliczane do sześciu światowych potentatów tworzących tzw. kartel zbożowy. W 1905 r. firma Louisa Dreyfusa założyła rachunek w *Comicie*, którego oddział wenecki kierowany był przez żydowskiego bankiera Giuseppe Toeplitza, wytrawnego stratega zaangażowanego wówczas w zacieśnianie współpracy z żydowskim rodem Morpurgo oraz relacji ze swym

¹¹ Wśród nich był Mario Draghi, członek Klubu Bilderberg a obecnie przewodniczący Rady Ekonomiczno-Finansowej Rady Europy i dyrektor generalny w Ministerstwie Skarbu Włoch.

¹² Warto tu zauważyć, że proces prywatyzacji ENI był koordynowany przez znany brytyjski bank inwestycyjny *Kleinwort Benson*. Bank ten, kierowany przez Sir Marka Turnera (członka Pilgrims' Society, Klubów Bilderberg, RIIA, Komisji Trójstronnej i byłego prezesa międzynarodowego giganta należącego do Rotszyldów, Rio Tinto Zinc), kontroluje wraz z *Hong Kong and Shanghai Bankiem* rynek złota w Hong Kongu.

¹³ Por.: „*Il centenario delle Assicurazioni Generali, 1831-1931*” (*Stulecie Assicurazioni Generali, 1831-1931*), nakładem La Compagnia, Triest 1931, str. 203. Funkcje kierownicze w Generali sprawowali na ogół Żydzi; m.in. jednym z prezesów był Marco Parente, bogaty handlarz z Triestu powiązany z wiedeńskimi Rotszyldami.

współwyznawcą, bankierem Camillo Castiglione, który według Blondeta¹⁴ „po upadku cesarstwa Habsburgów zaczął robić bardzo intratne interesy” z rodziną genueńskiego bankiera Morosiniego, ale przede wszystkim z masonem Giovannim Volpim di Misurata, człowiekiem Toeplitza, który po dojściu do władzy faszystów (gdy wprowadzone przez nowy reżym rasistowskie dekrety zmusiły żydowskich członków kierownictwa do usunięcia się w cień) stanął w 1938 r. na czele Generali. Ponadto Volpi piastował urząd ministra Finansów i utrzymywał kontakty z anglosaską wysoką finansjerą¹⁵.

Giovanni Volpi di Misurata został zaufanym człowiekiem Toeplitza na początku XX stulecia, gdy podczas swoich pobytów na Bałkanach udawało mu się robić świetne interesy dzięki listom polecającym Toeplitza do licznych wspólnot żydowskich zamieszkujących Imperium Osmańskie. Ponadto był on członkiem loży w Salonikach finansującej „Młodych Turków”, którzy korzystając ze wsparcia międzynarodowej społeczności żydowskiej dokonają przewrotu, wynosząc do władzy Atatürka (Blondet zaznacza, że „Młodzi Turcy rekrutowali się w znacznej mierze spośród Żydów, którzy przeszli na Islam, ale potajemnie nadal wyznawali judaizm”¹⁶). Dodajmy, że do klientów *Comitu* należał też niemiecki „król węglowy” – Żyd Hugo Stinnes z Muhlheimu, którego jednym ze wspólników był Israel Lazarewicz Helphand, bardziej znany wśród bolszewików jako Parvus – wielki „katalizator” i finansita Rewolucji Październikowej.

Obecnie prezesem Assicurazioni Generali jest były uczeń legendarnego André Meyera z banku Lazard, Antoine Bernheim (ur. w 1924 r.), bankier powiązany z finansjerą żydowską, będący też skarbnikiem *Fondation du Judaïsme Français*, której prezesem jest David de Rotszyld, a zastępcą prezesa członek B'nai Brith Robert Badinter, były minister Sprawiedliwości Francji. W Generali Bernheim jest reprezentantem Lazarda, „jednego z absolutnych potentatów Wysokiej Finansjery”.

Ten bliski przyjaciel Enrica Cuccii i vice-prezes Mediobanca ma córkę imieniem Martine, której drugim mężem został rzymski książę Domenico Orsini. Matka księcia, Franca Orsini Bonacossa, pochodziła z rodu, który w XIX wieku brał udział w zakładaniu towarzystwa ubezpieczeniowego „Assicurazioni di Trieste”.

W skład Zarządu Generali wchodzi przedstawiciele największych europejskich fortun. Do tego grona należą m.in.: zmarły niedawno baron August von Fink, właściciel banku inwestycyjnego Merck und Fink; Elie de Rotszyld z francuskiej linii Rotszyldów; baron Pierre Lambert, spokrewniony z Rotszyldami członek największego banku belgijskiego, znanego na Wall Street jako *Drexel Burnham Lambert*; Jocelin Hambro z żydowskiego banku *Hambro's* mającego swą główną siedzibę w londyńskiej City, a który „wslawił się” finansowaniem (poczynając od 1851 r.) kampanii piemonckiej; kilku członków rodu Orsini, a także Pierpaolo Luzzatto Fequiz, potomek starego żydowskiego rodu weneckiego Luzzatto, z którego wywodzi się też żona byłego ambasadora USA w Rzymie Richarda Gardnera, który jest wybitną postacią społeczności żydowskiej w Stanach Zjednoczonych i członkiem Pilgrims' Society, CFR, Aspen Institute oraz Komisji Trójstronnej.

- Rząd premiera Amato przystępuje do dzieła, i niemal w tym samym momencie nowojorska agencja ratingowa Moody's obniża wskaźnik wiarygodności Włoch. Choć w stosunku do ubiegłych lat nic takiego się nie wydarzyło, Italia zostaje uznana za kraj podwyższonego ryzyka. Nie trzeba dodawać, że agencja Moody's i jej dyrektor na Włochy, David Levey, należą do tego samego światka finansowego, czyli do układu z Wall Street.

¹⁴ Maurice Blondet, „*Gli 'Adelphi' della dissoluzione*”, wydawn. Ares, 1994, str. 45-51.

¹⁵ V.G. Vannoni, „*Massoneria, fascismo e Chiesa cattolica*”, str. 101 i *passim*.

¹⁶ *Op. cit.*, str. 50.

- W reakcji na te notowania włoskie obligacje wyraźnie tracą na popularności. Toteż państwo włoskie, chcąc zwiększyć ich atrakcyjność, musi podnosić oprocentowanie. Równocześnie rusza fala spekulacyjna na rynku pieniężnym – gra toczy się o włoskiego lira. Na tym sztucznym zamieszaniu korzysta rekin finansowy Żyd George Soros, członek CFR i Komisji Trójstronnej, który zarabia w krótkim czasie 28 mln dolarów. Tylko w okresie sierpień 1992 - marzec 1993 siła nabywcza włoskiej waluty spadnie o ok. 30%. Deficyt publiczny wzrasta i rząd jest zmuszony wyprzedawać część swojego majątku. Kapitały odpływają za granicę – ze szkodą dla inwestycji krajowych¹⁷.

Rozkręca się spirala inflacyjna, czego ofiarą padają setki małych i średnich przedsiębiorstw, które nie są w stanie podołać rosnącym kosztom produkcji i utrzymać się na rynku. Szaleje bezrobocie. W tym samym czasie Wysoka Finansjera ze stoickim spokojem kupuje za pół darmo co lepsze „klejnoty” włoskiego państwa, przebierając w nich jak w ulęgałkach – dokładnie tak, jak to miało miejsce w krajach Europy Wschodniej po przeprowadzeniu operacji pod kryptonimem „upadek komunizmu”.

- W lipcu 1992 r. Goldman Sachs¹⁸ zapowiada – z prawie dwuletnim wyprzedzeniem! – że kurs włoskiego lira do marki niemieckiej powinien ustabilizować się na poziomie 1000:1.

- W dniach 22-25 kwietnia 1993 r. obradujący w Grecji przy drzwiach zamkniętych członkowie Klubu Bilderberg biorą „na tapetę” temat: *Włochy*. Nic z samej treści narady nie wydostanie się na zewnątrz. Wśród 115 uczestników spotkania jest wielu Włochów, m.in.: Carlo Azeglio Ciampi, Lamberto Dini, Gianni Agnelli, Antonio Maccanico, Tommaso Padoa Schioppa, Mario Monti (były szef mediolańskiej firmy Bocconi, zaufany ekonomista Agnelli) czy technokrata Renato Ruggiero, członek zarządu Fiata. Wiadomo tylko, że powołano „Radę Dwunastu” [członków Bilderberg], „mającą odpowiednią rangę i siłę przebicia, by uzyskać dojście do dowolnego rządu”¹⁹. Kolosalny dług publiczny Włoch, który do tej pory miał charakter przede wszystkim wewnętrzny, został przez rząd Ciampiego „zdywersyfikowany” (tzn. wyraźnie wzrósł udział wierzycieli zagranicznych). Kontrolę nad tym długiem – a tym samym nad polityką krajową – przejęły w znacznej mierze sanktuaria światowej finansjery. Toteż ustawia się do nich coraz dłuższa kolejka „pielgrzymów”, reprezentujących główne włoskie ugrupowania polityczne – od lewa do prawa. W tę „pielgrzymkę” wyruszą zarówno Occhetto, jak i Maroni, Fini czy D’Alema²⁰. A wszystko to

¹⁷ I póki co nic nie wskazuje na to, by ten trend miał się odwrócić: tylko do połowy 1994 r. odpływ kapitałów wyniósł prawie 29 bln lirów („*Il Sole - 24 ore*” z 3 listopada 1994).

¹⁸ Od 25 listopada 1995 r. prezesem i dyrektorem departamentu międzynarodowego Golden Sachs jest Peter Sutherland, członek Klubu Bilderberg i były dyrektor generalny GATT (dawna nazwa Światowej Organizacji Handlu), zastępując na tym stanowisku Eugene’a Fife’a.

¹⁹ Zob.: Maurice Blondet, „*L’Italia settimanale*” z 9 czerwca 1993 r.

²⁰ Por. np.: „*La Stampa*” z 11 marca 1994 r. i „*Il Sole - 24 ore*” z 3 maja 1995 r. Fini był przyjmowany w dniach 15-16 lutego przez byłego ambasadora USA w Rzymie, Sir Dereka Thomasa, występującego tym razem w roli prezesa banku Rotszyldów. Z kolei w październiku 1995 r. podczas swego „tournee” po Stanach Zjednoczonych (starannie przygotowanego przez Maxwella Raaba, wybitną postać żydowskiej masonerii B’nai Brith) Fini spotkał się z Davidem Rockefellerem i Henrym Kissingerem – reprezentantami *Anti-Defamation League* kontrolowanej przez B’nai Brith, oraz z big-bossem potężnego żydowskiego banku inwestycyjnego Lazard, Feliksem Rohatynem. Udzielił potem wywiadów, które nie pozostawiają złudzeń, gdzie znajdują się faktyczne ośrodki Władzy. Przytoczmy fragment wywiadu udzielonego „*Corriere della Sera*” (nr z 16 paźdz. 1995): „Dobrze wiem, że muszę brać poważnie pod uwagę oceny sformułowane przez społeczność żydowską”. I jeszcze jeden wymowny passus, zamieszczony na łamach „*Il Giornale*” z 18 października 1995 r. Kissinger zadaje swemu rozmówcy pytanie: „Panie Fini, czy może mi Pan powiedzieć, kiedy zapadnie decyzja, aby wziął Pan udział w wyborach [we Włoszech]?” Na co Fini: „Ależ Panie Kissinger, doprawdy - sądziłem, że dowiem się tego od Pana” (por. też: „*La Repubblica*” z 16 i 17 paźdz. 1995 r. i „*Secolo d’Italia*” z 20 paźdz.). Natomiast D’Alema, sekretarz P.d.S., wyruszył 1 maja 1995 r. w trzydniową podróż do Londynu, gdzie spotkał się z przedstawicielami żydowskiego banku Schroeder, Royal Institute of Foreign Affairs, z dyrektorem London School of Economics Sir Ralfem Dahrendorfem (wysokim dygnitarzem masońskim, członkiem RIIA i Klubu

ponad głowami nieświadomego i naiwnego obywatela, który wierzy święcie w demokrację i nawet nie dopuszcza do siebie myśli, że gry między lewicą a prawicą mają wspólnego rozgrywającego. A już na pewno nie mieści mu się w głowie, że ten nieznaną, zakulisowy gracz może sztucznie wywoływać konflikty społeczne – zgodnie z masońską zasadą *solve*, która przygotowuje grunt pod *coagula*, czyli pod ów „planowy porządek bez różnic kulturowych i granic, gdzie swobody jednostki są ograniczone”.

Bawiący dnia 1 czerwca 1994 r. w Mediolanie z okazji 25-lecia „Chase Manhattan Bank” David Rockefeller mógł tedy wyrazić swą szczerą satysfakcję mówiąc o „5 bilionach lirów, które międzynarodowi klienci Chase zainwestowali w papiery wartościowe sprywatyzowanych włoskich przedsiębiorstw”²¹. Zaś towarzyszący mu prezes Chase, Thomas Lebreque, członek Komisji Trójstronnej, uznał za stosowne dorzucić od siebie zdanie z pozoru banalne, ale zawierające niewątpliwie głębszy sens:

„Włochy są bardzo ważne dla naszej strategii globalnego rozwoju.”

Zapytany o trwający kryzys monetarny prof. Franco Spinelli, ważna postać z obserwatorium gospodarki światowej, jakim jest Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz były doradca ekonomiczny ministra Giorgio La Malfa (członka Klubu Bilderberg), wskazuje na analogię z kryzysem, który został wywołany przez Rotszyldów w 1866 r. w celu zdestabilizowania rządu Lamarmory, uderzenia w politykę ministra Finansów Quintina Selli i postawienia państwa włoskiego na krawędzi bankructwa:

„W obu przypadkach ton nadawała Międzynarodowa Finansjera. Tym razem rozpoczęto od spowodowania spadku kursów naszych papierów wartościowych na giełdzie londyńskiej – w wyniku operacji przeprowadzonych przez [banki] Morgan Stanley i Moody’s.”²²

Wynika z tego, że „orkiestra” gra muzykę na podstawie partytury napisanej przez „głównego płatnika”. To twierdzenie z pewnością trafne, aczkolwiek wymagające pogłębienia. Dużo bardziej złowrogo zabrzmiała opinia na temat aktualnej sytuacji Włoch wyrażona przez Ulricha Weissa (vice-prezesa Deutsche Banku i członka zarządu Fiata) na spotkaniu bankierów, które odbyło się w 1993 r. w Villa d’Este:

„pomimo wrażenia chaosu, jakie mogło powstać w natłoku alarmistycznych doniesień, jest to jednak krok naprzód. Aby nastąpiła zmiana, potrzebne jest ‘catharsis’ (=oczyszczenie). Konieczny jest nowy Renesans.”²³

Bankier U. Weiss zdaje się sugerować, że ten Renesans nie jest dziełem zwykłych ludzi, lecz elit. To proste, a zarazem czytelne przesłanie: pierwsza faza – „catharsis” (a w domyśle *solve*), druga faza – Renesans (a w domyśle *coagula*), co oddaje też znane już czytelnikowi hasło masonerii 33°: „*Ordo ab Chao*” – porządek wyłania się z chaosu.

Bilderberg) oraz z reprezentantami „*Financial Times*”. Ten quasi-kolonialny status Włoch nie powinien dziwić. Zbyt często zapomina się o tym, że to zwycięzca dyktuje warunki, obowiązujące przez całe dekady po wojnie. Według publicysty Maurice’a Blondeta Włochy, Niemcy i Japonia figurują nadal w Karcie ONZ jako „*enemy states*”, czyli wrogie kraje (por. „*Complotti*”, nakładem il Minotauro, Mediolan 1995, str. 74). Sądząc po stanie linii kolejowej Werona-Bolonia – najważniejszego połączenia kolejowego północ-południe, które w pół wieku po wojnie składa się nadal z jednego toru, po którym pociąg może poruszać się z zawrotną prędkością 55 km/h (przy czym dziwnie cicho o tym w mediach) – wydaje się to całkiem prawdopodobne.

²¹ „*La Repubblica*” z 2 czerwca 1994.

²² „*Corriere della Sera*” z 30 września 1992.

²³ „*La Stampa*” z 13 marca 1993.

TONY BLAIR A NOWA MISJA NATO

Wracając do wspomnianej sesji rocznej Komisji Trójstronnej: trzeba stwierdzić, że zadbano wówczas o jeszcze inny ważny element globalistycznej układanki. Otóż skutecznie działający rząd światowy jest nie do pomyślenia bez instrumentów, przy pomocy których będzie on w stanie sprowadzić na właściwą drogę ewentualnych odstępców. A z tego wynika potrzeba szybkiego utworzenia światowych sił zbrojnych, które mają spełniać rolę globalnego „żandarma”. Tak, jak zaprowadzano porządek w Iraku, w Somalii czy w Jugosławii, jutro może okazać się konieczne użycie sił międzynarodowych do walki z nacjonalizmem lub z gwałtownymi wystąpieniami w Trzecim Świecie, którego nędza stale się pogłębia wskutek jarzma, jakie na owe kraje założyła Wysoka Finansjera²⁴. Do tej pory takie operacje przeprowadzali Amerykanie (przy czym zwykle kto inny musiał za nie płacić); w najbliższym czasie przypadną one zapewne w udziale straszliwej Armii Czerwonej, która będzie wysyłana w celu poskromienia fundamentalistów islamskich, którzy ani myślą, żeby uznać Rząd Światowy pod egidą ONZ – jak podkreślił „*Sunday Times*” w przeddzień wojny w Zatoce (10 czerwca 1990 r.):

„Zachód i ZSRS muszą się przygotować na wielkie powstanie islamskie, które może się rozlać od Afryki Północnej aż po Środkową Azję, nie wyłączając byłych republik radzieckich [gdzie żyją muzułmanie].”

²⁴ Warto zapoznać się *ex post* z kilkoma wypowiedziami ważnych postaci ze strefy WŁADZY, jak również ze stanowiskiem wyrażanym przez główne światowe media na temat kryzysu w Zatoce Perskiej. Została tam przeprowadzona typowa „międzynarodowa akcja policyjna”, której przyświecały – jak dziś wiemy – zgoła inne cele niż wyzwolenie Kuwejtu. Mówi się, że ówczesna ambasador USA w Iraku, Gaspie April, dawała do zrozumienia, że Stany Zjednoczone nie będą interweniować – co oznaczało przyzwolenie dla operacji militarnej Saddama Husajna (por. „*Il Resto del Carlino*” z 25 stycznia 1991 r.). Na marginesie przypomnijmy, że od kwietnia 1990 r. Shell i BP zaczęły ponownie inwestować w budowę platform wiertniczych na Morzu Północnym, co wiąże się z dużo wyższymi kosztami niż w przypadku pozyskiwania ropy naftowej na Bliskim Wschodzie. Jest to fakt trudny do wytłumaczenia – chyba, że powodem było „przeczcucie” konfliktu zbrojnego w tym rejonie. Poniższe cytaty zostały zaczerpnięte z numeru 10/1990 „*La lettre d'information*” Pierre’a Faillanta de Villemaresta:

- **Flora Lewis**, Żydówka, szefowa paryskiego biura „*New York Times*”, członkini CFR zatrudniona w redakcji jej oficjalnego organu „*Foreign Affairs*”, a także członkini Komisji Trójstronnej. W swym artykule dla „*New York Timesa*” z 29 sierpnia 1990 r. napisała ona:

„Jedną z głównych korzyści wynikających z tego kryzysu jest ożywienie współpracy rosyjsko-amerykańskiej. **Rozpoczyna się nowa era**”;

- **Jacques Delors**, przewodniczący EWG i członek Komisji Trójstronnej: „To okazja, aby realnie pomyśleć o Nowym Międzynarodowym Ładzie Światowym”;

- „*New York Times*”, artykuł redakcyjny z 2 września 1990 r.: „Stawką tej operacji jest ni mniej, ni więcej, tylko Nowy Ład Światowy, któremu Bush (członek Pilgrims’ Society i „Zakonu” będącego spadkobiercą Iluminatów Bawarskich) oraz inne osoby starają się nadać konkretny kształt”.

- **James Baker**, teksański adwokat, potomek słynnego rodu spokrewnionego z Rockefellerami, sekretarz Stanu w administracji Busha, członek CFR i Komisji Trójstronnej; wypowiedź zamieszczona w „*Daily Telegraph*” z 5 września 1990 r.: „Inwazja na Kuwejt jest jednym z tych momentów, które znamionują wkroczenie w nową erę”;

- „*Business Week*” z 10 września 1990 r. – wywiad z ex-generałem **Brentem Scowcroftem**, członkiem CFR, Komisji Trójstronnej i Kissinger Associates (por. Aneks 2), byłym bliskim współpracownikiem masona 33° Rytu Szkockiego prezydenta Geralda Forda, a następnie Busha: „Zapewne jesteśmy świadkami wyłaniania się Nowego Ładu Światowego [...]”;

- **Brian Urquhart**, członek Fundacji Forda mający za sobą 40-letnią karierę zastępcy sekretarza generalnego ONZ: „To ważne, w jaki sposób udało się pokierować kryzysem, gdyż **stanowi on warunek zaprowadzenia Nowego Światowego Ładu**, do którego ludzie (*sic!*) dążyli od momentu zakończenia II Wojny Światowej [...]”. Zaś 26 września 1990 r. można było przeczytać w prasie wystąpienie na forum ONZ szefa sowieckiej dyplomacji, Edwarda Szewardnadze, który oskarżył Irak o „popelnienie aktu terroryzmu **przeciwko rodzącemu się, Nowemu Porządkowi Światowemu**”. Jak z powyższego wynika, w tamtym czasie plan globalistów był już tak zaawansowany, że jego wykonawcy nie widzieli specjalnie potrzeby, by się z nim ukrywać.

Z tym artykułem współbrzmi tekst zamieszczony 23 lipca w „*The Economist*”:

„Logicznie można założyć, że będą prowadzone wspólne działania NATO – Układ Warszawski, ażeby skutecznie stawić czoło nie tylko rewolucjom i dyktaturom Trzeciego Świata, ale również dyktaturom faszystowsko-populistycznym, o charakterze wyznaniowym lub antysemickim; lata 1993-2005 mogą więc zostać okrzyknięte latami kanonierek [...]. Będą one nazwane okresem neo-kolonializmu.”

W 1993 r. Paul Volcker, były prezes Rezerwy Federalnej (kontrolowanej przez Rotszyldów i Rockefellerów), zapytany podczas konferencji prasowej zorganizowanej po zakończeniu obrad Komisji Trójstronnej w Waszyntonie o „międzynarodową żandarmerię”, której powołanie miało napotykać – zdaniem dziennikarza – na obiektywne trudności, odpowiedział tonem uspokajającym: „*tak czy inaczej, światowe siły zbrojne są na dobrej drodze* [aby powstać].”²⁵

W międzyczasie (1992-1996) na brytyjskiej scenie politycznej pojawił się Tony Blair, członek Fabian Society, który później zostanie też zaproszony do Klubów Bilderberg dzięki oficjalnemu poparciu dziesięciu biskupów anglikańskich i kilku przyjaciół – m.in. Gordona Browna, członka Klubów Bilderberg, oraz Robina Cooka, który ponadto jest członkiem Fabian Society. Obie wymienione organizacje są w Wlk. Brytanii finansowane przez około 10 zamożnych rodów. W czasie, o którym mowa, to znaczne grono sponsorów postanowiło przywrócić dawny blask Fabian Society. W numerze z 8 sierpnia 1996 r. *Sunday Times* umieścił tytuł: „*Od początku roku Fabian Society znajduje się w rękach nowoczesnej ekipy*”, wymieniając nieco dalej – w tymże kontekście – nazwisko Tony’ego Blaira.

Tony Blair dochodzi do władzy w 1997 r. Jego kampania została w 70% sfinansowana przez żydowską Wysoką Finansjerę – podobnie, jak to miało miejsce w przypadku Clintona w USA²⁶. Nie należy się przeto dziwić, że mózgiem i przewodnikiem Tony’ego Blaira był Żyd (dokładnie tak, jak wcześniej swojego żydowskiego „guru” miała Margaret Thatcher: był nim Peter Mandelson, również członek Fabian Society, Klubów Bilderberg i Komisji Trójstronnej).

Od początku rzucało się w oczy, że między Blairem a Clintonem istnieje nic porozumienia – której tajemnica tkwiła po części w typie mentalności oraz we wspólnocie doświadczeń. Obaj brali udział w ruchach studenckich ’68 i byli w swej młodości ultrapacyfistami²⁷. Później na kierunek ich myślenia zaczął wpływać fakt obracania się w elitarnych kręgach globalistycznych, gdzie hołdowano idei umacniania hegemonii anglosaskiej w świecie i zastanawiano się nad nowymi instrumentami, które mogą być w tym pomocne.

Planowanie Nowego Ładu Światowego stało się przedmiotem coraz ścisłej współpracy między krajami leżącymi po obu stronach Atlantyku, czyli między USA a Anglią. Jednak jeśli chodzi o „pilotowanie” problematyki euroatlantyckiej, Stany Zjednoczone w którymś momencie oddały inicjatywę Wielkiej Brytanii, a konkretnie ekipie Tony’ego Blaira. Waszyngton pozostał motorem ekonomiczno-militarnym, natomiast Londyn przejął zadania związane z forsowaniem pewnej wspólnej linii politycznej na kontynencie europejskim. W kraju Blair powołał za zgodą RIIA *Foreign Policy Center* – centrum mające troszczyć się o

²⁵ „Code” nr 7/1993.

²⁶ P.F. de Villemarest, „*Le Mondialisme contre nos libertés*”, Callac éd Bretagne, éd L’Icône de Marie, 2001, str. 75-77.

²⁷ W tym samym szeregu można postawić Javiera Solanę, antymilitarystę wywodzącego się z bogatego hiszpańskiego mieszczaństwa, który przez długi czas był przeciwny Paktowi Atlantyckiemu oraz wstąpieniu Hiszpanii do NATO, a który później – już jako Sekretarz Generalny NATO (!) – będzie kierować operacjami wojskowymi podczas wojny w Jugosławii.

„neo-fabiański kurs” brytyjskiej polityki zagranicznej. Przewodniczącym tego nowego „*think-tanku*” został szef dyplomacji Robin Cook. Równocześnie Blair powołał na stanowisko ministra Obrony George’a Islaya Mac-Neilla Robertsona, który jeszcze w tym samym roku został „Lordem Robertsonem of Port Ellen”, drugim prezesem RIIA, gubernatorem *Ditchley Foundation*, członkiem brytyjskiej Pilgrims’ Society oraz Klubów Bilderberg. W 1999 r. Lord Robertson został dziesiątym z kolei Sekretarzem Generalnym NATO, stając na czele Rady Północnoatlantyckiej.

Na początku listopada 1997 r. Blair zorganizował w swojej rezydencji tajną naradę z udziałem 14 spośród 20 członków Fabian Society wchodzących w skład jego gabinetu oraz delegacji ekonomistów amerykańskich pod przewodnictwem Żyda Larry’ego Summera, podsekretarza Stanu USA (a zarazem członka CFR, Klubów Bilderberg i Komisji Trójstronnej). Było to właściwie spotkanie w gronie przyjaciół: aż sześciu doradców gospodarczych Blaira wywodziło się z „fabiańskich” uniwersytetów w USA. W tej sytuacji musiała postępować amerykańskizacja gospodarki europejskiej. Nie trzeba też chyba specjalnie podkreślać, jak bardzo nasilił się angielsko-amerykański lobbings w Brukseli.

Wojna, która wybuchła w Jugosławii w 1999 r. pokazała, do jakiego stopnia decyzje dotyczące zaangażowania NATO są zdeterminowane przez uzgodnienia brytyjsko-amerykańskie. Okazało się wówczas – zwłaszcza podczas operacji wojskowej przeprowadzonej w Serbii – że Pakt Północnoatlantycki przestał być instrumentem wspólnej obrony przed ewentualnym zagrożeniem zewnętrznym, a stał się zbrojnym ramieniem służącym do realizacji fabiańskiego programu podboju świata. Wiosną 1999 r. podczas odbywającej się w Waszyngtonie konferencji NATO Blair postawił kropkę nad „i”: **„Owszem, NATO jest naszym zbrojnym ramieniem w działaniu na rzecz Nowego Światowego Porządku”**. „*Wall Street Journal*” w numerze z 23 kwietnia 1999 r. dał tytuł: „Europa wodzi rej”, zaś tego samego dnia „*Le Monde*” w obszernym artykule powitał z zadowoleniem „narodziny nowego internacjonalizmu w Europie” podkreślając, że „jego wielkim szermierzem [...] jest Tony Blair, który ma w swym ręku oręż – NATO.”

KILKA DODATKOWYCH UWAG NA TEMAT IDEOLOGII LUCIS TRUSTU I NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

W świetle wydarzeń upływającej dekady można wysnuć wniosek, że globaliści w swoich działaniach trzymają się pewnego *modus operandi*, który pozwala im zyskiwać kontrolę nad niestabilnymi, a zarazem strategicznie ważnymi regionami. Kolejność działań jest zazwyczaj następująca:

1. Dozbrajanie potencjalnie wrogich frakcji, między którymi tli się zarzewie konfliktu (sprzeczne interesy, rywalizacje, waśnie etniczne); podsycanie tych antagonizmów.
2. Dochodzi do aktów terroru lub innych krwawych wydarzeń. Spora część ludności w nadziei na większe bezpieczeństwo chroni się do miast. Pojawia się widmo głodu.
3. Wybucho wrzawa medialna. Telewizje całego świata pokazują sceny grozy, migawki, gdzie widać wygłodniałe i okaleczone dzieci, zrozpaczone kobiety.
4. W bogatych krajach organizowane są zbiórki żywności i środków medycznych, by nieść pomoc potrzebującym.
5. Organizacje humanitarne, które często są w stanie dostarczać pomoc tylko jednej stronie konfliktu, są brane na celownik przez drugą stronę.

6. „Siły rozjemcze” wysłane pod tym czy innym pretekstem przez ONZ są narażone na krzyżowy ogień ze strony obu zwalczających się formacji, w związku z czym proszą o posiłki. Opinia publiczna, znająca sytuację tylko z doniesień mediów, akceptuje wysyłanie dodatkowych oddziałów w przeświadczeniu, że przyczyni się to do „zaprowadzenia pokoju”.

7. W tej fazie operacja wojskowa nabiera impetu; można koncentrować wysiłek wojenny na pewnych kierunkach, uzyskując kontrolę w strategicznych obszarach.

8. Siedzący w zaciszu swych gabinetów strategowie spokojnie czekają, aż rejon konfliktu zostanie zrównany z ziemią, a stronom skończy się amunicja. W międzyczasie potajemnie wspierane jest to stronnictwo, które będzie oparciem dla przyszłego rządu.

9. Wreszcie kraj, w którym szalała wojna, znajduje się pod kontrolą Narodów Zjednoczonych. „Siły pokojowe” pozostaną tam tak długo, aż nowo zainstalowany rząd będzie w stanie wywiązać się ze swojej roli gwaranta Nowego Porządku.

10. Rozpoczyna się odbudowa zniszczonego kraju. W tym celu nowy rząd musi zadłużyć się w Banku Światowym i w Międzynarodowym Funduszu Walutowym, przy okazji stawiając do dyspozycji Wysokiej Finansjery swe bogactwa naturalne, szlaki komunikacyjne, siłę roboczą itd.

11. Zostaje osiągnięty cel, czyli uzależnienie skolonizowanego kraju od międzynarodowych banków.

Właściwie ta strategia Lucis Trustu nie jest szczególnie oryginalna. W 1985 r. wyszła napisana przez Charlotte Waterlow, członkinię Nowozelandzkiej Fundacji Badań nad Pokojem, bardzo ciekawa broszura pt. „Przez zamęt ku wspólnocie światowej”. Jest to *de facto* odezwa „Dobrej Woli Światowej”, wydana przez genewską centralę Lucis Trustu.

Przyznano tam, że Lucis Trust był kolebką i tajnym mózgiem ruchu New Age. Ponadto jest tam mowa o kluczowym znaczeniu informacji dla „rozwoju ducha świata”, o feminizmie, który – jak podkreślono – w tak ogromnym stopniu przyczynił się nie tylko do emancypacji kobiet, ale też do obudzenia w mężczyznach cech kobiecych; o coraz silniejszym dążeniu w łonie poszczególnych wyznań, w tym zwłaszcza w religii chrześcijańskiej, do oczyszczenia się z anachronicznych, „zamkniętych” postaw duchowych i do pojednania się ze współczesną nauką oraz z prawami człowieka. Podkreśla się również coraz większą świadomość ekologiczną, pragnienie budowania społeczeństwa żyjącego w harmonii z przyrodą. Zwraca się uwagę na rosnący sprzeciw wobec „kultu ekonomii” – a mianowicie świadomość, że rozwój gospodarczy musi być ograniczony i że „małe jest piękne” (kładzenie nacisku na wspólnoty lokalne).

Dokładnie tym samym teozom hołduje się w CFR, w Round Table, w Komisji Trójstronnej i w Klubach Bilderberg, czyli w zewnętrznych kręgach wyższej strefy WŁADZY.

Ale Charlotte Waterlow nie poprzestaje na tym. Twierdzi we wspomnianej broszurze, że istnieją „obligatoryjne, sprawdzone modele”, które są skutecznym środkiem prowadzącym do rządu światowego. Ich wdrożenie uzależnione jest od spełnienia następujących warunków:

- krajom rozwijającym się musi zostać zapewniona pomoc poprzez światowy system składek („opodatkowania dochodów”), którym będzie zarządzać ogólnoswiatowa instytucja pomocy społecznej;
- ONZ musi określić priorytety dotyczące potrzeb, zwłaszcza w zakresie „rzadkich dóbr o żywotnym znaczeniu”;
- należy rozszerzyć zasadę „zbiorowego dziedzictwa” na całą Ziemię;
- muszą zostać zagwarantowane prawa człowieka – przede wszystkim poprzez utworzenie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości; a żeby „nie stracić z pola widzenia precedensu norymberskiego”, trzeba będzie też powołać Międzynarodowy Trybunał Karny (zamyśl ten jest

już w trakcie realizacji: Najwyższy Trybunał w Hadze **po raz pierwszy w dziejach ma sądzić w imieniu świata** zbrodnie wojenne popełnione w byłej Jugosławii);

- trzeba, stojąc na gruncie Karty Narodów Zjednoczonych, **utworzyć pokojowe siły zbrojne ONZ**; musi zarazem powstać przy Narodach Zjednoczonych biuro ds. rozbrojenia, które będzie miało także czuwać nad realizacją powyższego przedsięwzięcia (zresztą przewidywała to już umowa McCloy-Zorin z 1961 r.).

Gdy chodzi o ten ostatni aspekt, nie można wykluczyć, że C. Waterlow nie wiedziała, iż w 1961 r. kwestia rozbrojenia była już rozpatrywana przez tę samą Wysoką Finansjerę, która równocześnie finansowała budowę międzykontynentalnych rakiet z głowicami jądrowymi, czym dała jeszcze jeden dowód umiejętności zonglowania *przeciwieństwami*.

Członek Pilgrims' **Mc Cloy** był kimś wybitnie predestynowanym do tego zadania: nie tylko stał on w latach 1961-74 na czele Komitetu Kontroli Rozbrojenia przy ONZ, ale ponadto piastował funkcje prezesa Banku Światowego, Chase Manhattan Rockefellerów i Dreyfuss Corp.; kierował też m.in. Radą CFR, Instytutem Atlantyckim czy Fundacją Forda oraz przewodniczył Klubom Bilderberg.

W tamtym okresie można było spotkać w ONZ wiele innych ciekawych postaci, jak np. oddany całym sercem ideologii *New Age* Robert Muller (ur. w 1923 r.), członek Lucis Trustu, który w 1970 r. został dyrektorem Biura Sekretarza Generalnego Narodów Zjednoczonych. Zdaniem Müllera ONZ stanowi „*niezbędny etap ewolucji biologicznej ludzkości*” – przy czym w owym stwierdzeniu odzwierciedla się wyrażony już dawniej pogląd Teilharda de Chardina, który (jak przyznaje sam Muller) uważał Narody Zjednoczone za „*będące w trakcie ewolucji instytucjonalne ucieleśnienie*” jego własnej wizji²⁸, zaś w „człowieku ONZ” widział byt „*super-zorganizowany wewnątrznie przy pomocy perswazji*”²⁹.

Muller, znany w ONZ jako „Prorok Nadziei” i „Ojciec Powszechnej Oświaty”, założył w Arlington (Teksas) *Robert Muller School of Ageless Wisdom* (=„Szkołę Ponadczasowej Mądrości”). Piastuje on także funkcję rektora *Uniwersytetu Pokoju* – instytucji utworzonej przez ONZ w zdemilitaryzowanej Kostaryce; są to instytucje figurujące na oficjalnej liście UNESCO, dzięki czemu Muller, który ma ponadto do dyspozycji znaczne środki pieniężne, może wykorzystywać je do popularyzowania doktryn Alice Bailey.

Inną ważną postacią ONZ był Żyd **Norman Cousins**. W czerwcu 1983 r. zwołał on w siedzibie Narodów Zjednoczonych posiedzenie tzw. „*Światowej Rady Mędrców*”, która miała zastanawiać się nad sposobem realizacji zadań wynikających z *Planu* teozoficznego.

Chicagowska mecenas Constance Cumbey była jedną z pierwszych osób, które uderzyły na alarm, wskazując na zagrożenia, jakie wiążą się z ideologią *New Age*. To ona poinformowała też opinię publiczną o naradzie w ONZ, przytaczając kilka szczegółowych rozwiązań, nad jakimi radzili jej uczestnicy. Były wśród nich: wprowadzenie w skali globu jednolitej karty kredytowej, mającej zastąpić dotychczas stosowane karty³⁰, powołanie

²⁸ Günther Schiwy, „*Lo spirito dell'Età Nuova*”, str. 99.

²⁹ *Ibid.*, str. 102.

³⁰ To będzie istna rewolucja: chodzi tu o upowszechnienie „*e-money*”, czyli pieniądza elektronicznego w formie plastikowych kart przypominających obecnie stosowane karty kredytowe. Jednak w przeciwieństwie do nich będzie w nie wbudowany *chip* – niewielki mikroprocesor tej samej grubości, co nośnik, mogący pomieścić ogromną ilość informacji (por. „*Il Giornale*” z 7 stycznia 1992). Przy pomocy tego instrumentu będzie możliwe przeprowadzanie wszelkich transakcji płatniczych, ale ponadto będzie on mógł pełnić rolę dokumentu tożsamości, karty zdrowia z historią chorób posiadacza karty (por. „*Media Duemila*” nr 5/1989 i „*La Stampa*” z 24 marca 1993), a nawet wyciągu z rejestru sądowego. Amerykańska komisja FCC działająca z ramienia rządu USA, której zlecono opracowanie standardów w dziedzinie łączności, przeprowadziła „studium wykonalności” przedsięwzięcia polegającego na przydzieleniu każdemu obywatelowi USA jednolitego numeru, którym będzie się on musiał posługiwać aż do śmierci. Dzięki temu łatwo będzie go „namierzyć” – tym bardziej, że rozważa się

światowego organu zajmującego się kwestiami żywienia, wprowadzenie na całym świecie jednolitego systemu podatkowego oraz obowiązkowej, powszechnej służby wojskowej.

Ci, którzy chcieliby uzyskać dodatkowe informacje – sugeruje Peter Blackwood – niech zwrócą się do instytucji mieszczących się przy United Nations Plaza nr 866. Urzędują tam „drzwi w drzwi” Lucis Trust i Anti-Defamation League, będąca agendą B’nai Brith³¹, a także międzynarodowa wspólnota Baha’i, „Millenium Forum” M. Gorbaczowa oraz ambasadorowie kilku krajów Środkowej Azji [...].

[str. 579: Robert Strange McNAMARA (1916 -), ważna postać globalistycznego Olimpu, były prezes *Ford Motor* i Banku Światowego, pełniący też w różnych okresach swojej kariery funkcje dyrektora *Royal Dutch Petroleum* Rotszylców, „*Washington Post*”, *TWA* i *Corning Glass Work*; lider „think-tanku” *Brooking Institution*, wybitny członek Lucis Trustu, CFR, Klubów Bilderberg, Komisji Trójstronnej i londyńskiego IISS.]

Oczywiście, również sam Norman Cousins należy do Lucis Trustu, jak zresztą do Pilgrims’ Society, Fabian Society, CFR, oraz do założonego przez Rockefellerów Amerykańskiego Stowarzyszenia na rzecz Planowania Urodzeń. W kuluarach ONZ można też spotkać innego ważnego działacza Lucis Trustu **Roberta S. McNamare**, byłego prezesa Banku Światowego i jednego z czołowych globalistów, który – podobnie, jak Kissinger – bierze udział w pracach niemal wszystkich elitarnych gremiów zaliczanych do „strefy Władzy”.

Jest rzeczą zastanawiającą, dlaczego papież Jan XXIII utrzymywał tak bliskie stosunki z Cousinem, że w momencie zatargu USA z Kubą (tzw. kryzys rakietowy) właśnie od niego otrzymywał najświeższe relacje. To niezgłębiona tajemnica ekumenizmu... a może tajemnica Nowej Ery?

Powyższą listę można byłoby ciągnąć dalej: w radzie koordynującej stowarzyszenia New Age „Inicjatywa Planetarna” zasiadają: **Brooke Newell**, vice-prezes Chase Manhattan Banku Rockefellerów i **Gerhard Elton**, były dyrektor wykonawczy Amnesty International, organizacji utworzonej przez „obywatela świata” Seana McBride’a, wybitnego członka „magicznego” *Ordo Templi Orientis*...

Ale może zamiast tej przydługiej wyliczanki warto zamieścić fragment wywiadu, jakiego udzielił kilka lat temu były francuski minister kultury Jack Lang, a który został przedrukowany w czasopiśmie „*Passages*” (nr z lipca-sierpnia 1988 r.):

- J. Lang:* Nieprzypadkowo Diabeł bywa też nazywany Sztukmistrzem. Kuchnia, jak i kultura, polega na dobrych sztuczkach. W tym sensie chętnie oddałbym swą duszę Diabłu!
- P.:* Czy Pan się do niego w jakiś sposób zbliżył?
- J. Lang:* Mam nadzieję, że tak. Bo jest on ciągłym źródłem imaginacji – jeżeli umiemy się nim posługiwać.

wszczepienie mikroprocesora zawierającego ów osobisty numer identyfikacyjny pod skórę (por. „*Il Giornale*” z 7 stycznia 1992 r.). Za tym planem upowszechnienia kart nowej generacji stoją takie firmy, jak American Express, Visa, Airborne Express, Master Card International – przy czym ostatnie z wymienionych są kontrolowane przez żydowskiego bankiera Rosenberga Richarda Morrisa, który do 1993 r. był dyrektorem w Wells Fargo Banku (należącym w XIX wieku do Rotszylców), a od 1990 r. piastuje analogiczną funkcję w Bank of America w San Francisco.

³¹ P. Blackwood, „*Die Netzwerke der Insider*”, Leonberg 1986, str. 260.

* * *

Wreszcie należy się czytelnikowi informacja, jaki los w owym „końcu cyklu” ma przypaść katolikom w związku z zapowiadaną fazą chaosu, czy też z „zadymą” oczekiwaną przez T.F.P. – „*Tradycja-Rodzina-Własność*” (pseudo-tradycjonalistyczne stowarzyszenie brazylijskie mające swe przyczółki również we Włoszech, a powiązane z północno-amerykańską masonerią³²). Oddajmy Głos Obywatelowi Świata Davidowi Spanglerowi:

„[...] doprawdy, nie jest istotne, co stanie się ze starym światem: jesteście pewni, że Chrystus będzie nadzorował swoje zastępy i że będą one całkowicie ogarnięte tą kosmiczną obecnością [...]. Jednak możemy powiedzieć coś na temat miejsca, w które odejdzie stary świat oraz ci, którzy są z nim związani. We wszelkim stworzeniu istnieje bezmiar sfer i środowisk reprezentujących różne stopnie rozwoju świadomości [...]. Przeto stanie się rzeczą pilną, aby tamci zostali ponownie pochłonięci przez światy wewnętrzne [...], gdzie poziom, na który sprowadzi ich prawo przyciągania może być jakimś innym poziomem świadomości ziemskiej, na którym będą oni mogli pozostawać i być formowani do czasu, kiedy będzie im dane przyoblec na nowo ciało fizyczne [...]. W każdym razie jest mało istotne, czy osoby te będą musiały zostać całkowicie wyeliminowane z wszelkiego wymiaru ziemskiego, czy też znajdzie zastosowanie powyższy schemat [...].”

Literatura New Age obfituje w podobne wywody zmierzające nieodmiennie do tego, że trzeba będzie „*litościwie oczyścić powierzchnię Nowego Świata*” z tych, którzy nie pogodzili się z dyktaturą Antychrysta.

Według Ruth Montgomery, która jest znanym medium w wysokich sferach Waszyngtonu:

„Jesteśmy na progu Nowej Ery, która zacznie się od odwrócenia biegunów pod koniec tego wieku. Dusze, które przyczyniły się do podtrzymywania chaosu tego wieku zostaną odesłane, by w duchu przemyślały swoje postępowanie; tymczasem nowe plemię spokojnie przystąpi do swoich poszukiwań i zainicjuje swój wzrost duchowy.”

Możemy więc powiedzieć w świetle katolickich kategorii teologicznych, które są w stanie wszystko objaśnić i obnażyć, wszystko przenikają i nazywają po imieniu, że niebawem hasła Rewolucji Francuskiej zamienią się w rzeczywistość, gdyż w Nowej Erze WOLNOŚĆ oznacza, że człowiek jest wolny od wszelkich więzów boskich; RÓWNOŚĆ – że społeczeństwo jest urabiane na bezduszną masę; wreszcie BRATERSTWO znaczy tyle, że obywatele świata będą zbratani z ciemnymi mocami świata lucyferycznego, przy czym **komputer** stanie się instrumentem globalnej kontroli. Co ciekawe, w Kabale, gdzie każdej literze odpowiada cyfra przyporządkowana zgodnie z alfabetem angielskim (mnożona następnie przez 6) suma, jaką dają litery w słowie „COMPUTER” wynosi dokładnie 666 – co jest, jak wiemy, imieniem **Bestii** z Apokalipsy.

Widzimy przeto wyraźnie, że w społeczeństwie w pełni ukształtowanym zgodnie z kanonami New Age nie będzie miejsca dla tego ognia, tego żaru i pasji, jakie ożywiały dusze Apostołów. Ale nie będzie również miejsca dla tak dziś gloryfikowanej tolerancji – które to pojęcie celowo się wypacza, każąc utożsamiać je z liberalnym podejściem, z szerokimi horyzontami. Jednak tylko do czasu: bo skoro zostanie osiągnięty założony cel, AUTORYTET zrzuci maskę, i zamiast dotychczasowej tolerancji zapanuje w świecie zasada cynizmu. Rozpoczną się prześladowania. W imię wolności od Boga i w imię własnego prawa Lucyfer wytworzył ogólny zamęt w świecie i posługuje się nim – poprzez New Age – ażeby spętać i podporządkować sobie świadomość ludzi. Oto zostały obnażone jego zamiary i jego strategia: autorytet Magów... panowanie Międzynarodowych Banków nad rządami i nad

³² Więcej informacji na temat tej sekty można znaleźć w książce Carlo Alberto Agnoliego i Paolo Taufera pt. „*T.F.P.: La maschera e il volto*”, wydawn. Adveniat, Rimini 1991.

gospodarką poszczególnych krajów... nad rynkami... Wiadomo, że kondycja tych gospodarek i tych rynków jest uzależniona m.in. od czynnika demograficznego. Zostały więc uruchomione takie procesy, które czynią konieczną imigrację, mającą stanowić remedium na negatywne skutki niżu demograficznego; na brak rąk do pracy. W rzeczywistości chodzi o szybką asymilację kultur, czyli ich niszczenie. A dalej: o powszechny konformizm i o wymazywanie pamięci historycznej narodów; o wykorzenie tradycyjnych religii – ale przede wszystkim religii katolickiej, która przechowała ponad wszelką wątpliwość depozyt Prawdy samego Jezusa Chrystusa.

O to właśnie toczy się gra. I dopiero w tym świetle rozumiemy, co stanowi rację bytu New Age – „tęczowej” religii, religii Anty-Kościoła, w której mają się rozplątać wszystkie dotychczasowe religie; groteskowego „ersatzu”, który ma służyć temu, aby jakoś ugasić pragnienie ludzkiej duszy skierowanej ku wieczności i ku prawdzie.

To o podstawowe wartości chodzi w tej wojnie narzuconej Ziemi przez Lucyfera i jego świtę. Za jej pomocą usiłuje on zastąpić wezwanie z Modlitwy Pańskiej: „*adveniat Regnum Tuum*” bluźnierczym „*adveniat regnum viri*” (=przyjdź królestwo człowieka), które zostało umieszczone w latach 90-tych na niektórych monetach o nominale 500 lirów, wyemitowanych w Republice San Marino. Napis ten widnieje nad pniem złamanego drzewa, mającym zapewne symbolizować koniec ery chrześcijańskiej; z pnia strzela w górę prosty pęd, oświecony promieniami wschodzącego słońca Nowej Ery.

„*Mam wielką nadzieję – napisał kiedyś Saint-Yves d’Alveydre – że Europa będzie światłą głową, męznym sercem, łagodnym lecz silnym ramieniem restytucji królestwa człowieka w jego względnej jedności.*”³³

Nie jest to jakiś poryw fantazji, lecz bardzo konkretny sposób myślenia i kierunek działania. Niech zaświadczy o tym jeszcze jeden przykład, a mianowicie osobliwa kompozycja malarska królująca nad salą posiedzeń Rady Bezpieczeństwa ONZ w Nowym Jorku. Składa się ona z szeregu wielkich obrazów, które spina – w środkowej części owej instalacji – dużych rozmiarów migdał. Co ciekawe, mimo jej centralnego położenia i okazałych rozmiarów jest ona zawsze starannie omijana przez obiektywy kamer operujących tam w związku z telewizyjnymi transmisjami obrad. Na jednym z obrazów widać trzy wielkie kruki goniące małego gołębia. Na samym dole, obok podpisu węgierskiego artysty, można z bliska rozczytać napis: „*Człowiek zatriumfuje nad Bogiem*”³⁴.

[str. 582: Moneta o nominale 500 lirów Republiki San Marino z łacińskim napisem „*Adveniat regnum viri*” oznaczającym: „*Przyjdź królestwo człowieka.*”]

KU NOWEMU, ŚWIATOWEMU PORZĄDKOWI ERY WODNIKA. OBECNE WYDARZENIA WIDZIANE PRZEZ PRYZMAT EZOTERYCZNY

Dnia 28 lutego 1994 r. uczestnicy tzw. „białego spotkania” (otwartego dla osób spoza masonerii) loży „Doskonała Przyjaźń” mogli wysłuchać inicjacyjnego przemówienia, którego tekst, sygnowany przez trzech autorów, został później zamieszczony w publikacji Wielkiej Loży Francji. Jego tytuł brzmiał:

„Śmierć i zmartwychwstanie naszego świata czyli Porządek, który wyłania się z Chaosu. Obecne wydarzenia widziane przez pryzmat ezoteryczny.”

³³ „*Mission des Juifs*”, 1956, przedmowa str. 15; na podst. cytatu u Pierre’a Viriona, „*Bientôt un gouvernement...*”, str. 218.

³⁴ „*Sous la bannière*”, nr 55 z września-paźdz. 1994, Villegenon, Francja.

Poniżej cytujemy kilka charakterystycznych zdań z tego dokumentu opatrzonego pieczęcią loży:

„*Stary świat runął, a nowy jeszcze się nie narodził*”, twierdzą autorzy, według których nowy świat jest poddany anarchii: „*stare wartości są kwestionowane i pogardzane, a w rezultacie nikt już w nic nie wierzy.*”

Wydaje się jednak, że sytuacja powoli ulega zmianie:

„*Na szczęście ukazał się blask zorzy, nasz przewodnik. Stało się to w momencie upadku muru berlińskiego dnia 9 listopada ('novembre') 1989 r. '9 novembre' to inaczej potrójne 9 – bo w słowie 'novembre' zawiera się **novem**, co w łacinie oznaczało 9 – dziewiąty miesiąc rzymskiego kalendarza. Potrójne 9, to 999. Po nim następuje 1000, symbol powrotu do jedności: jedności naszej cywilizacji, wszechświata; koniec napięć.*”³⁵

Mamy tu jeszcze jedno, autorytatywne potwierdzenie, że wiara w przypadek lub w cud jako czynnik sprawczy obalenia komunizmu jest wiarą naiwną. Dla wydarzenia, które miało symbolizować ów upadek, starannie dobrano datę. To tylko jeden z kamieni milowych znaczących drogę ku owej Republice Uniwersalnej – Wielkiemu Dziełu realizowanemu z żelazną konsekwencją przez sprzysiężenie antychrześcijańskie.

Przy okazji potwierdza się tutaj masońska – czyli gnostycka – doktryna cyklów kosmicznych, zgodnie z którą kula ziemską zatacza w ciągu dwóch tysięcy lat jakby koło od jednego „eonu” do drugiego. W ten sposób następują po sobie kolejne ery:

„*Niech sobie ci lub owi wierzą w objawioną wieczność, paraliżującą człowieka, oraz w ideę nieruchomego stworzenia bez początku ani końca. Niech wyobrażają sobie czas liniowy, bezpowrotny, płynący stale w jednym kierunku. Inaczej jest u nas, gdzie wszystko jest racją i symbolem i gdzie wielki zegar obraca się nieustannie wokół własnej osi: jest to koło, które niestrudzenie wykonuje swe obroty, by wciąż powracać do punktu wyjścia; wąż ouroboros pożerający własny ogon [...].*”

„*[...] W obecnych udręczonych czasach – zwiastujących koniec cyklu – **odrażająca era Ryb** dobiega końca i oczekujemy narodzin ery Wodnika, która zainicjuje nowy, wielki początek.*”

Tak więc około 2000 roku powinna zakończyć się obmierzła, mroczna „Era Ryb”, naznaczona panowaniem Jezusa Chrystusa i jego religii, z surową dyscypliną moralną, ascezą i wyrzeczeniami, ustępując przed „Erą Wodnika”, stojącą pod znakiem zniesienia wszelkich zakazów. Będzie to jakby powrót do Raju na Ziemi (nowy „Złoty Wiek”) pod przewodnictwem oraz pod nadzorem „wysoko wtajemniczonych” uformowanych w szkole żydowskiego talmudu i kabały. Zwiastują oni wydarzenia mesjańskie: „Przyszły Świat”, przywrócenie „Edenu”.

Jak naucza Talmud, w czasach mesjańskich „Izrael [...] odziedziczy cały świat od krańca do krańca”, przy czym „nie ma żadnej różnicy między tym światem (poprzedzającym czasy mesjańskie – *przypisek redakcji*) a dniami Mesjasza, **za wyjątkiem niewoli królów pogańskich**”³⁶.

„*[...] Żyjemy w paskudnym czasie, bowiem w tych właśnie latach zbiega się koniec dużego cyklu z końcem małego cyklu – czyli cyklu **ikhtus**, co w języku greckim oznacza „rybę”. Rzeczywiście, przeżywamy obecnie zamęt związany z tym okresem objawienia, który po grecku*

³⁵ W świecie masońskim aż roi się od takich kabalistycznych spekulacji, które dla „braci” są jak okulary, przez które oglądają rzeczywistość. Wystarczy podać tutaj jeden przykład: liczbie 34, interpretowanej jako suma 33+1, przypisują oni symbolikę 33 kręgów kręgosłupa; w tej całości, uzupełnionej o głowę, widzą oni symbol odbudowy pierwotnego człowieka. Można z tego wywieść, że 33 stopnie widzialnej masonerii, to kręgosłup ludzkości, dzięki któremu może ona „trzymać się prosto”, natomiast Niewidzialni Zwierzchnicy – czyli magowie – mieliby być głową, umysłem ożywiającym to mroczne ciało.

³⁶ A. Cohen, „*Il Talmud*”, Bolonia, wydawn. Forni, 1979, str. 420-422.

zwie się „apokalipsą”; chaos, z którego na szczęście ma się wyłonić – jeżeli okażemy się dość silni – **nowy porządek, porządek Wodnika**; [a jest to] wzniosłe godło naszego brata Mozarta i jego boskiej muzyki, która zapoczątkuje – miejmy nadzieję – nowy złoty wiek [...].”

„Zgodnie z naszą bramańską tradycją, o której opowiada hinduistyczny hymn ku czci Wielkiej Bogini, dziś upływa VII cykl naszej cywilizacji, czyli Manu Svârochisha, a zaczyna się cykl Manu Sâvarni, który będzie ósmym **Królem Świata**, Namiestnikiem prawdziwego boga VIII cyklu.”

Jak objaśnia historyk masonerii Serge Hutin³⁷, pod pojęciem „Króla Świata” wtajemniczeni rozumieją „najwyższą, suwerenną instancję niewidzialnych rządów, prawdziwego Króla Królów”, od którego będzie pochodziła wszelka władza, w tym „władza Wspólnoty Magów, której [...] misja ma polegać na doprowadzeniu do uniwersalnej syntezy wielkich religii oraz uprawnień władców³⁸[...]”. Mowa tu o Wspólnocie „prawdziwego boskiego Prawa”, gdyż jak dowiadujemy się od Guénona:

„prawdziwe boskie Prawo nadaje człowiekowi, który został nim obdarzony, charakter, który sprawia, że staje się on uczestnikiem boskiej Woli, tak iż nie da się go oddzielić od wyrazu tejże Woli, z którą jest on nierozzerwalnie związany – zgodnie ze znaną formułą: *Deus Meumque Ius* („Bóg i moje Prawo”).”³⁹

W innym dziele Guénon przytacza opinię wysoko wtajemniczonego polskiego masona Ferdynanda Ossendowskiego (1876-1945), który w latach 1920-21 odbył niebezpieczną podróż po stepach Azji Środkowej. Otóż według Ossendowskiego:

„Król Świata [...] pozostaje w łączności z myślami wszystkich tych, którzy kierują losami ludzkości [...]. Zna on ich zamiary i poglądy.”⁴⁰

Niezwykle ciekawy jest kolejny fragment cytowanego wcześniej dokumentu:

„Stopniowa likwidacja granic ekonomicznych i społecznych będzie z sobą niosła prymat silnego człowieka – tzn. takiego, który ma mniejsze potrzeby. Jeśli tak się rzeczywiście stanie, po okresie gwałtownych napięć nastanie **nowy ustrój teokratyczny.**”

Oto sposób myślenia Wielkiej Loży Francji, która uważa się za teistyczną, pozostawiając laickość i demokrację nisko wtajemniczonym i ogółowi profanów, a więc masom, których umysły są wyprane przez dwieście lat rewolucji i wypełnione sieczką pracowicie nakładaną do głów przez państwową szkołę. Wysoko Wtajemniczeni – przeciwnie – wiedzą doskonale, że spoiwem społeczeństw i w ogóle tym, co je kształtuje, jest religia: to z religii wypływa moralność, zaś na moralności ufundowane jest prawo. Wiedzą, że bez religii może istnieć tylko zamęt i nieład.

W tym miejscu warto przypomnieć koncepcję teokratycznego ustroju społecznego, która stanowi ideał dla wysoko wtajemniczonego René Guénona:

„[...] powinny istnieć cztery kasty – wewnątrz których mogą być tworzone bardziej szczegółowe podziały – odpowiadające czterem głównym klasom, na jakie naturalnie dzieli się społeczeństwo Synarchiczne.”⁴¹

A oto te kasty, od najbardziej do najmniej ważnych:

- autorytet duchowy i intelektualny (duchowieństwo i oświata);

³⁷ S. Hutin, „*Governi occulti e società segrete*”, wydawn. Méditerranée, Rzym 1973, str. 62.

³⁸ *Ibid.*, str. 195.

³⁹ R. Guénon, „*L'Archéomètre*”, wydawn. Atanòr, Rzym 1986, str. 53. „*Deus meumque Ius*” jest dewizą 33 stopnia Rytu Szkockiego.

⁴⁰ R. Guénon, „*Il Re del Mondo*” (*Król Świata*), wydawn. Adelphi, Mediolan 1994, str. 39.

⁴¹ *Ibid.*, str. 43.

- władza królewska i administracyjna (z wojskiem i wymiarem sprawiedliwości);
- władza ekonomiczna i finansowa (przemysł, handel);
- lud: masy chłopskie, robotnicze oraz służący (kasta, „która w wymiarze duchowym nie istnieje”).⁴²

„Ustrój społeczeństwa synarchicznego – zauważa Guénon w tym samym tekście – jasno pokazuje wyższość inicjacji kapłańskiej nad królewską, co jest bardzo charakterystyczne dla systemu teokratycznego.”

Tym samym podkreśla on bezdyskusyjny prymat AUTORYTETU, który stoi wyżej od WŁADZY.

„Pomimo wielości religii egzoterycznych – czytamy dalej we wspomnianym dokumencie – zawsze u ich podłoża [...] leży jedna jedyna, ezoteryczna religia, której cykl nakłada się na cykl rodzaju ludzkiego, a której konkretna forma jest wynikiem dostosowania jej do aktualnych uwarunkowań czasu i miejsca. Na przestrzeni wieków płomień tej rdzennej prareligii był zazdrośnie strzeżony przez nieliczne grono ludzi, którym została ona przekazana albo w formie tradycji – ustnej bądź pisemnej – albo w wyjątkowych przypadkach **w formie osobistego i bezpośredniego poznania planu boskiego**. Na Zachodzie nazywa się tych ludzi „Wtajemniczonymi”, w Indiach – „Guru”. Niekiedy mówi się też o nich „Przewodnicy”.

„Wtajemniczonymi byli chaldejscy i egipscy kapłani – ci, którzy odprawiali wielkie misteria pogańskiej starożytności – a także mistrzowie żydowskiej Kabały i średniowieczni hermetryści.”

Teraz mamy już pełną jasność. Wielka Loża Francji, druga pod względem liczebności obediencja francuskiej masonerii, z wysokości swego autorytetu potwierdziła w całej rozciągłości główne tezy niniejszego studium: plan zdominowania świata, przygotowywany z inspiracji magów kontaktujących się bezpośrednio z mocami ciemności; plan utworzenia rządu światowego na nową erę – Erę Wodnika – w formie dyktatury teokratycznej; wieczna obecność w świecie, w instytucjach życia społecznego, Wysoko Wtajemniczonych; kulturowana przez nich „jedyna religia”, dziś szeroko propagowana podczas wielkich spotkań „Zjednoczonych Religii”, przedstawiana jako synteza wszelkich wierzeń i wszelkiej obyczajowości, a będąca w istocie pomieszaniem i zaprzeczeniem ich wszystkich – gdyż w tej sytuacji nie jest możliwe odróżnienie prawdy od fałszu, dobra od zła, zaś każdej tezie można przeciwstawić antytezę; zasady społecznego współżycia stają się arbitralne, zaczynają zależeć od możnych tego świata, którzy są w stanie dowolnie je zmieniać, wprowadzając na przykład... system niewolnictwa, gdzie nie tylko ciało będzie podlegało przymusowi, ale też umysł, pozbawiony wszelkich odniesień do prawdy, do dobra, do sprawiedliwości, stanie się podatną, plastyczną masą w rękach Panów i Władców.

By jednak móc wkroczyć w Złoty Wiek, wcześniej niezbędne jest oglupienie mas, usunięcie z ich pola widzenia prawdziwych perspektyw dobra indywidualnego i społecznego, a zarazem izolowanie – w najlepszym razie poprzez „ostracyzm moralny” – tych, którzy okażą się nieprzychylnie nastawieni do Nowego Ładu, „niezdadni do życia w społeczeństwie obywatelskim”:

„Również Żydzi czekają na przyjście Mesjasza.

Ale póki co utrzymujący się zamęt każe nam zająć zdecydowaną postawę wobec mas, które straciły orientację, a które nazywamy w uproszczeniu „masami zachowawczymi”, niepodatnymi na zmiany. Są one produktem ubocznym formowania mas politycznych (sterowanych politycznie – przypisek redakcji). Trwając na swoich pozycjach służą one siłom destrukcyjnym. „Nadeszły czasy, w których pięć tysięcy rozsierdzonych manifestantów może obalić immunitet parlamentarzysty”; rozumiał to dobrze Lenin, podpisując 7 listopada 1917 r. – czyli w dwa

⁴² Ibid., str. 50.

tygodnie po upadku rządu Kierenskiego – dekret o utworzeniu „Czeka” (Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem – przypisek tłumacza). Kierenski musiał ustąpić w obliczu [...] powszechnego niezadowolenia i utraty popularności: po prostu przegrał. A oto postawa i sposób postępowania zalecany przez wtajemniczonego Rogera Cosynsa-Verhaegena⁴³: „Przeto każda jednostka powinna przede wszystkim liczyć na siebie i otwarcie dystansować się od konserwatywnego konformizmu, który narzuca swoje reguły.

Pozytywne jednostki (wtajemniczeni) powinny tworzyć „wysepki oporu”, pamiętając wszakże o nadrzędnym celu, jakim jest ich własne przetrwanie. Wszelkie doktrynalne obiekcje muszą zejść na plan dalszy wobec tejże kwestii: trzeba bowiem dążyć do konsensusu, do jedynomyślności.

Koalicja tych [pozytywnych] jednostek powinna zastosować moralny ostracyzm wobec mas zachowawczych: izolować je i dyskredytować. Jednocześnie trzeba konsekwentnie starać się pozyskać każdego, kto może poszerzyć front. Pozyskanie części mas zachowawczych dla działań anty-wywrotowych oznacza dołączenie ich do mas politycznych. Chociaż jest to tylko półśrodek, nie należy go zaniedbywać. Ale trzeba widzieć go w kontekście transformacji.

Na dłuższą metę właściwą metodą będzie oczywiście jak najpełniejsze wchłonięcie mas zachowawczych poprzez rehabilitację każdego odpowiedzialnego elementu. Niemniej trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że zawsze będzie jakaś reszta. Niektórzy pozostaną takimi, jacy są. Ale ich również trzeba starać się prowadzić. Jak? Działając w sposób zdecydowany: pozbawiając ich immunitetu lub w inny sposób neutralizując.

Mając powyższe na uwadze trzeba będzie dopracować się orzecznictwa, w ramach którego zostanie wprowadzone wyraźne rozróżnienie na człowieka światłego – godzącego się na przejmowanie odpowiedzialności i korzystającego z należnych mu praw – od profana, człowieka społecznego. Rzecz jasna, możliwa będzie zmiana kategorii: każdy profan po okresie „próby” (czyli po wywiązaniu się z jakichś zadań wynikających z nowego statusu) będzie mógł dostąpić inicjacji.”

Powraca tutaj jak echo złowroga zapowiedź „Obywatela Świata” Davida Spanglera na temat losu czekającego tych, którzy – okazując skrajną niechęć do inicjacji w „Nową Erę” – nie chcą dać się opatrzeć znamieniem Bestii. Widzimy, że zbieżność celów między „Przewodnikami”, „Mistrzami Mądrości” spod znaku Wodnika oraz Wysoko Wtajemniczonymi jest daleko posunięta. Wspólna jest także pogarda i nienawiść zarówno teozofów, jak i masonów do Jezusa Chrystusa oraz do jego prawa. Chcieliby je przekreślić uderzając w tych, którzy zachowują je i są gotowi go bronić – słowem: okazują się „niereformowalni”.

Ale jest pewien szkopuł: społeczeństwem, które ci Jaśnie Oświeceni Panowie chcą stworzyć w miejsce chrześcijańskiego nie da się kierować, ponieważ jest ono wyzbyte wszelkiej moralności. Zło (jak to niezwykle trafnie ujął święty Augustyn) nie jest afirmacją, lecz zawsze negacją. A zatem nie może ono budować – a jedynie niszczyć.

Występek i grzech niczego nie tworzą, lecz pustoszą i niszczą. Jedynie dobro i cnota buduje i umacnia. Powstające na naszych oczach społeczeństwo, w którym wielu (również katolików) chce widzieć obietnicę lepszych czasów, to nic innego, jak cywilizacja śmierci, gdzie relatywizm, subiektywizm, rozwiązłość, niezgoda, degeneracja, narkotyki, aborcja i alkoholizm powodują coraz wyższy stopień ogólnego zepsucia. Odbierając człowiekowi Prawdę, która wyzwala (a więc jest fundamentem wolności), wysoko wtajemniczeni wpędzają go w straszliwą niewolę: miast proponować mu wyzwolenie przez Boskie Prawo podsuwają mu ową **wolność występku**: pornografia, rozwody, aborcja, eutanazja,

⁴³ W bibliografii dołączonej do omawianego tu dokumentu podano tytuł książki, z którego pochodzą cytowane fragmenty: Cosyns-Verhaegen, „Des masses politiques aux masses nihilistes” (Od mas politycznych do mas nihilistycznych), wydawn. Les Ours, Bruksela 1964.

liberalizacja prawa w odniesieniu do narkotyków, czy wreszcie próba wyeliminowania kar za czyny zabronione w świetle Dekalogu (nie zabijaj, nie kradnij, nie cudzołóż, nie mów fałszywego świadectwa itd.) są tego najbardziej rażącymi przejawami. Nauczaniu Chrystusa, według którego grzech zniewala (*Jn 8, 34*), przeciwstawiają oni naukę mówiącą o tym, że grzech jest aktem wyzwolenia, uwolnieniem się od nieznośnego ciężaru Dziesięciorga Przykazań; przeto w swoim dążeniu do pełnej wolności – będącej warunkiem osobliwie rozumianej godności – powinien on zaciekle negować obiektywną prawdę, a tym samym kontestować Dobro.

Właśnie hasło ludzkiej godności stało się od czasów Pico de Mirandoli i jego słynnej mowy „*De hominis dignitate*” sztandarem buntu przeciwko Bogu. Momentem jego niezwyklego triumfu było ogłoszenie przez Sobór Watykański II deklaracji „*Dignitatis humanae*”, w której – bez najmniejszej wątpliwości z inspiracji masońskiej – domagano się dla ludzi bezbożnych prawa do odrzucenia Boga i jego Prawa.

Ale powróćmy jeszcze do cytowanego dokumentu:

„Obecne wydarzenia jasno pokazują, że zbliżyliśmy się do końca dużego i małego cyklu. Wkrótce koło ruszy z miejsca. Ale czy obierze dobry, czy zły kierunek obrotu? Dextrorsum czy sinistrorsum? W prawo, czy w lewo? A co przewiduje Koło Fortuny – dziesiąta karta inicjacyjnego tarota?

*Jako ci, którzy uważają, że tworzą przymierze ludzi świątłych, pracujących bez wytchnienia na rzecz postępu ludzkości, [...] członkowie wszystkich zakonów i obediencji połączeni w łańcuchach jedności **dajmy dobry impuls** Wielkiemu Kołu kosmicznemu, odmierzającemu spiralnie czas.*

Tak – wszystkie znaki na to wskazują: od prawie 300 lat, czyli od momentu ukonstytuowania się ostatniej masonerii, świat idzie szybkim krokiem naprzód.”

Widzimy więc, że niezależnie od wszelkich – autentycznych bądź fasadowych – różnic i podziałów, np. na amerykański palladyzm i europejską synarchię, na masonerię „ateistyczną” i „religijną”, zasadniczym celem był, jest i pozostaje Wielkie Dzieło: Rząd Światowy. Ma on być ukoronowaniem wielowiekowej działalności konspiracyjnej, która wkracza dziś w ostateczną, decydującą fazę.

Omawiany tu dokument kończy się modlitwą do boga masonerii, Wielkiego Architekta Wszechświata, upraszanego (z pewnością za wstawiennictwem bogomolców – bułgarskich heretyków z X-XII w., a także albigensów i członków innych średniowiecznych sekt manichejskich), aby dał swoim wiernym łaskę ujrzenia jutrzeńki Złotego Wieku i pomścił „Ojca Dobrych Duchów”⁴⁴ (niewątpliwie tożsamego z „Ojcem Wszystkich”, z którym zetknęliśmy się w Teozofii pod imieniem Sanat Kumara), który przez tyle wieków doznawał cierpień i upokorzeń od Chrześcijaństwa.

⁴⁴ Dochodzi tu po raz kolejny do głosu gnostycka koncepcja dwóch bóstw: złego boga chrześcijan i dobrego boga-cywilizatora, Ojca Dobrych Duchów, wzywano go przez neo-albigensów Nosiciela Światła. W sposób alegoryczny jest ona ujęta w legendzie o Hiramie (architekcie Salomona, któremu została zlecona budowa Świątyni). Pochodzące z niej motywy towarzyszą masońskiej inicjacji trzeciego stopnia – stopnia Mistrza. Hiram, bóg-cywilizator (a dla chrześcijan Lucyfer) został przez złego Boga pozbawiony Wiedzy i Suwerenności – która jest z ową Wiedzą nierozzerwalnie związana. Złego Boga wyobrażają trzej zazdrośni towarzysze Hiram, który zginie z ich rąk we wnętrzu Świątyni od trzech ciosów zadanych młotem. Alegoria ta ma bardzo oczywisty wydźwięk: dla wtajemniczonych zabójcą Wiedzy jest Bóg trynitarny chrześcijan, zwany również Tyranem, wrogiem wszelkiej nauki i cnoty. Ale według wtajemniczonych zwycięstwo Tyrana nie jest ani całkowite, ani ostateczne, zaś Wiedza – mimo, iż jest ona Wdową (to dlatego masoni lubią siebie nazywać „dziećmi Wdowy”) – będzie możliwa do odzyskania dzięki tym, którym Hiram nadal przekazuje „Słowo Mistrzów” (Poznanie) w drodze Inicjacji. Zadaniem owych Wysoko Wtajemniczonych jest odbudowanie Świątyni, „Wielkie Dzieło” – czyli nowy człowiek, człowiek Nowej Ery, który w końcu zrzuci dwutysiącletnie jarzmo mroków i błędów Chrześcijaństwa, aby wreszcie otoczyć wciąż świetlane tajemnice Gnozy lucyferycznej.

[str. 590:

„Tak, to na twoją cześć, Wielki Architekcie – którego my, Albigensi, symbolizujemy pod imieniem Ojca Dobrych Duchów – przodkowie nasi w Bułgarii i w Tuluzie wzniesli przed tysiącem lat Zamek-Świątynię. Nasi Czcigodni Przodkowie stawiali tam przed królami puchary granatowych winogron, zanim wyruszyli na bitwę, gdzie cwałując na czarnych koniach dobywali z pochwy swych płomienistych mieczy, ażeby pomścić Ojca Dobrych Duchów zabitego trzema uderzeniami młota.

Aby wawrzyn znów się zazielenił, aby nadszedł Złoty Wiek, który od tysiąca lat staramy się wskrziesić, przyszedł czas, by zażądać od symbolu, który Ty reprezentujesz, tak bardzo nam potrzebnego światła.”]